Nr. 11. ROK 1861.

STRAŻNICA

Warszawa dnia 25 Października.

Od dnia 15° Października Warszawa i cała Kongresówka, podobnie jak przed niedawnem czasem Wilno i cała Litwa, stała się widownią wściekłego rozpasania dzikich hord kapczackich, a z-tąd najgwałtowniejszego ucisku i największego prześladowania narodu. Zbrodnicza szajka, która z szatańską ironią chciała w nas wmawiać, że jest wyobrażeniem łagodnych, liberalnych i prawnych idei w rządzie, a mówiąc jawniéj Lambert, Wielopolski i spółka, przy pomocy Gersztenzwejga, Płatonowa, Chrulewa, Piłsudzkiego i innych im podobnych, wznowili czasy godnych swoich poprzedników: Atylli, Czyngischana, Iwana Groźnego. Zawiesili nad Polską ciężką i groźną chmurę stanu oblężenia, rozpasali żołdactwo i upoważnili do gwałtów, rabunków i mordów. Kościoły zostały oblężone, znieważone i splugawione, a tysiące ludzi zebranych na nabożeństwo uprowadzone jako jeńców wojennych. Nie uszanowali Moskale świątyń Pańskich, a przeznaczając je na miejsce swéj sławy wojennéj, rozpasanémi bezprawiami sprawili niemożność odbywania obrzędów religijnych i prostem następstwem rzeczy, wywołali zamknięcie kościołów. – Cześć zacnemu duchowieństwu! Broni ono sprawy Kościoła i narodu z odwagą pierwszych chrześcian. Przez zamknięcie kościołów, duchowieństwo wstrzymuje nie jedną rzeź, rabunek i złodziejstwo, jakie moskale zamierzyli w nich jeszcze popełnić; przez zamknięcie kościołów, daje zasłużone świadectwo najezdniczemu rządowi, na wieczną hańbę w historyi i w opinii całego świata. Administracja kraju zatamowana, sądownictwo oddane w ręce pijanego żołdactwa, szkoły zamknięte, kościoły zamknięte, po ulicach świszczą nahaje, a piki i pałasze broczą we krwi bezbronnego ludu. Na prowincyi gwałty jeszcze straszniejsze, rozpasanie jeszcze większe, Uzbrojony najazd w więzienia, baty, karabiny i armaty, rozwielmożnił się, nadął i na znak siły wyrzucił z siebie anarchję, złodziejstwo, rabunek, gwałt i mordy. Woła on do nas: ufajcie mi, bo mogę was uwięzić; bądźcie posłuszni, bo mogę was okraść i wybić; bądźcie niewolnikami, bo mogę was wymordować!!! –

Nie tak to ufność, nie tak spokojność i porządek się zdobywa. Rząd silny, na pewnych podstawach oparty, w bacznem badaniu potrzeb kraju i ich zaspokajaniu, w prawnym postępie machiny rządowej, znajduje dostateczne sposoby do uspokojenia kraju i wprowadzenie go w regularne rozwijanie się. Miotanie się, wytężanie na surowość i gwałty, jest zawsze dowodem słabości; a ponieważ zawiera w sobie pierwiastki do najwyższego stopnia rozkładające organizm polityczny i społeczny, – więc z obecnego ucisku naród może, potrafi i niezawodnie skorzysta. Gwałty zohydzają rząd nawet prawy, a cóż dopiero najezdniczy, gwałty zużywają go i w omdlałość wprowadzają, gwałty i srogość anarhizują porządek rzeczy przez moskali wprowadzony, a przez to samo, dają narodowi możność wytwarzania czynników i form własnéj organizacyi i do przeprowadzania budowy fundamentów, do gmachu przyszłéj niepodległości. Nigdy żaden ucisk, rządowi tak nieszkodził, jak obecnie wprowadzony. Narodu nie przestraszył, nie odjął mu siły i ducha, a podkopał jeszcze bardziéj moskali, ohydził ich w całéj Europie i podniósł ważność, będącéj obecnie na porządku dziennym, kwestyi Polskiéj. Pomimo więc nieznośnego ucisku, pomimo bólu i cierpienia, praca nasza posunie się daléj, – a my stojąc na straży dobra i przyszłości narodu, posunięcie to wcześnie już oznajmiamy! –

z Druk. Strażnicy Cena egzemplarza gr. p. 15.